

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie 4 zlr. 50 ent. miesięcznie 1 zlr. 50 ent. Z przesyłką pocztową: Miesięcznie 2 zlr. — W państwie austriackim Do Prus i Rzeszy niemieckiej 6 — — — — — po 7 zlr. 50 ct. Belgii i Szwajcarii Włoch, Turcji, Sycylii i Serbii

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.” ulica Kopernika 1. Ogłoszenia w Parisie przyjmują: „Gazety Nar.” agencja pana Adama, Rue Orléans, 1. Paris; w Wiedniu Otto Meass, (Haasenstejn et Vogler) nr. 10. Walf-Brasse, A. Opelek, Stadt, Stabenbastei 2. M. Dukas, I. Riemergasse 1. Rudolf Meass, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22; w Hamburgu pp. Haasenstejn et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Bajchman et Frencler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadestane” 30 ct. od wiersza.

Przedpłata na rok 1885.

na prowincji z przesyłką pocztową: rocznie 24 zlr. — kwartalnie 6 zlr. — we Lwowie: rocznie 18 zlr. — kwartalnie 4 zlr. 50 ct.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorem nie doznał przerwy w przesyłce.

Gazeta Narodowa, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, i Turcji, i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posyła jej obok powyższych korespondencji, fejteton, wyłącznie pracami oryginalnymi zasilany.

Fejteton rozpoczniemy z nowym rokiem bardzo ciekawą nowellą autora „Ostatni Karuzaj” p. t.: „Wspomnienia pruskiego oficera z r. 1870.”

Następnie zamieścimy w fejtetonie dalszy ciąg pamiętników Czaplackiego, autora „Czarnej księgi” o spisku Góslara w r. 1850.

L W Ó W d 29. grudnia.

(Powstające nowe mocarstwo morskie, Niemcy i zapobieganie się Anglii. — Iwan Naumowicz znova powraca na jakiś czas do katolicyzmu! Nowy Prodom i Diło. — Rozwiązanie bernejskiej Izby handlowej. — Kapitulacja Narodnich Listów. — Bismark i 30.000 marek. — Pogłoska o jego podróży do Paryża. — Tryumf Bismarka, a klęska Gladstone'a w polityce kolonialnej. — Prasa angielska o niemieckich aneksjach. — Wysłanie delegatów ambasady w Konstantynopolu do Macedonii. — Nowa faza w sprawie negocjowania kwestji finansowej Egiptu. — Aresztowania w Konstantynopolu).

Jesteśmy współczesnymi świadkami początku bardzo ważnych zmian w stosunkach świata całego. Gdy przed laty czterdziestu Niemcy pogromili Francję i zabrawszy jej dwie prowincje, stały się pierwszą europejską lądową potęgą, to Anglia, patrząc na to objętynie, nie przeczuwała, że za tą hegemonią lądową w Europie, pojawi się wkrótce i dążność konieczna do rozwinięcia się nietylko jako mocarstwo morskie, ale i jako mocarstwo kolonialne. Przez lat czterdziestu Niemcy budowali i udoskonalali swą flotę, zakładali i obwarowywali swe porty wojenne, a Anglia zachowywała się neutralnie, nie widząc w tem żadnego niebezpieczeństwa dla siebie. Aż nagle, posiadając już liczną flotę, wpluwającym właśnie roku Niemcy wystąpiły zaborczo w innych częściach świata, anektując sobie wszystkie lądy i wyspy, których dotąd żadne z państw morskich nie zajęło. Jeszcze na wiosnę gabinet berliński zapewniał lorda Derby, że nie zamierza wcale zabierać zachodnich wybrzeży Afryki; ożdzi mu jedynie o opiekowanie się osiadłymi tam kupcami niemieckimi, i tem oświadczeniem uspokoił Anglię. W kilka miesięcy jednak później chorągiew niemiecka zatknęto na wybrzeżach afrykańskich i na niezajętych dotąd przez inne państwa wyspach australijskich. Zdziwieni i przerażeni Anglii nie mogą się zdobyć nawet na energiczny protest, bo obawiają się, iż Niemcy mogłyby stanąć na czele koalicji europejskiej antyangielskiej. Możliwość takiej koalicji Bismark przygotował zrecniem. Związał się nowym przymierzem z Moskwą i Austrią, zbliżył się do Francji, w najprzyjaźniejszych stosunkach jest z Hiszpanią, która do mocarstwo-wo stanowiska podnieść usiłuje, a nawet i Włochy, chociaż dziś jeszcze waha się między Anglią a Niemcami, to jednak przeciw koalicji europejskiej nie pójdą. Czego nie mogli dokonać Napoleon I., wytworzenia koalicji europejskiej

przeciw Anglii, to Bismark przeprowadza zręcznie na drodze dyplomatycznej.

Wprawdzie te zabory, które uskuteczniają teraz Niemcy w Afryce i Australii, wcale jeszcze nie zagrażają Anglii jako mocarstwu kolonialnemu. Anglia posiada kolonie rozległości blisko 8 milionów ang. mil kwadratowych. Po Anglii co do rozległości kolonij idzie Holandia z 700.000 mil kwadratowych, a trzecią dopiero jest Francja z 600.000 mil kwadratowych. Więc zawsze jeszcze Anglia jest panią świata kolonialnego. Ale zawsze zwać trzeba, że i w świecie kolonialnym ten ma górę, kto z domu reprezentuje wielką potęgę mocarstwową. Holandia, chociaż po Anglii najwięcej posiada kolonij, małe ma jednak znaczenie w świecie kolonialnym, bo w domu jest państwem słabym, które nie może popierać silnie swych interesów kolonialnych. Inaczej jednak rzecz się będzie miała z Niemcami. Gdzie tylko chorągiew swą zatkna, tam zacieży zresztą całe mocarstwo stanowiąc Niemiec. Zawsze obecnie odbywają się tylko początki zaborów niemieckich. Pójdą one szybko jedne za drugimi. Gdyby n. p. Holandja, Hiszpania lub Portugalia dokonywały tych zaborów, toby Anglii bynajmniej się nie sprzeciwiali. Ale każdy najmniejszy zabór ze strony Niemiec alarmuje Anglików nadzwyczajnie.

Osobliwie obawiają się wciągnięcia Holandji do związku niemieckiego cesarstwa. Weszł przed kilku laty z Berlina uczyniono Francji propozycję zajęcia Belgii, podczas gdy Niemcy w zamian miały zagarnąć Holandję. Nie przyjęto tej propozycji w Paryżu, bo nie było silnego ministerstwa u steru, któreby się odważyło na podobną kombinację! Anglii przewidyują, że przed jej lub później to nastąpić może, chociażby za zwrotem Alzacji i Lotaryngii. Holandja wtedy zajęłaby może w Związku niemieckim takie samo stanowisko jak Bawaria, Saksonia, Wirtembergia. Wszak już teraz nie me-że sobie Holandja dać rady ze swemi koloniami, które się ciągle buntują, a ona nie ma do dyspozycji wojska, aby je na wodzy trzymała.

Ta uwaga niepokoi Niemcom Anglię. Wciągnięciem Holandji do Związku niemieckiego wyrosłoby dla posiadłości kolonialnych angielskich najniebezpieczniejszy rywal, któryby w swem mocarstwem stanowisku w Europie miał podstawę potężną do złamania wyłącznego panowania Anglii na wszystkich morzach świata. Cała potęga Anglii opiera się na posiadłościach kolonialnych. Bez nich byłaby Anglia mocarstwem drugorzędnym. Co zagraża tym posiadłościom jej, to zagraża podstawie rdzennej Anglii. Chociaż Holandja posiada cenne kolonie w sąsiedztwie angielskich, to Anglii są tem nie niepokoi; ale gdyby miejsce Holandji zajęły Niemcy ze swą kilkumilionową armią i ze swym przeważnym wpływem na inne mocarstwa europejskie, to byłoby to początek upadku państwa angielskiego na wszystkich morzach świata.

W przeszły czwartek doręczono bawiącemu obecnie we Lwowie p. Iwanowi Naumowiczowi wezwanie, ażeby jawił się w ordynarjacie metropolitalnym w sprawie swojej apelacji, którą wystosował do stolicy apostołkiej przeciwko ekskomunikce, w celu bliższego objaśnienia przyczynowanych w tem podaniu okoliczności. Przed- wczoraj, w sobotę, stanął się Naumowicz — jak donosi Prodom, u św. Jura, gdzie w obecności ks. infułata dr. Pefesza i kanonika Siegalewicza, przedewszystkiem odczytano mu zaпытanie, czy pozycyuje siebie jeszcze za katolika, albo czy stanowczo wyrzekł się unii? Na to odpowiedział Naumowicz, że nie mogąc przez dwa lata doczekać się odpowiedzi na apelację swoją, i myśląc, że się jej nie doczeka, „zamierzał już („namierzał”) przejść na protestantów. Lecz gdy później przekonano się, że sprawa jego jest roztrąszana w Rzymie, zdecydował się wczekać wiak jej końca. Następnie oświadczył wedle sprawozdania Prodomu, że „pojmuję tylko taką unię ruskiej cerkwi z katolicyzmem, która by cerkwi wschodniej przyznała zupełną autonomię, którą z niej czyniła nie stęga, ale rozdona siostrę rzymsko-katolickiego kościoła.”

Dalej pisał Prodom: „Jego Świątobliwość, papież rzymski objawił życzenie, ażeby ojciec Naumowicz osobiście jawił się w Rzymie, i objaśnił osnowę swojej apelacji wobec Congregatio inquisitionis. Ojciec Iwan zdecydował się pojechać do Rzymu w tem przekonaniu, iż wy-

świadczy rzetelną przysługę halicko-ruskiej cerkwi, przynębionej przez jezuitów i zmartwychwstańców.” — Podczas podróży w caracie był Naumowicz zupełnie prawosławnym — teraz zaś dowiadujemy się, iż zdecydował się teraz zostać unią — „na jakiś czas!...”

Na artykule Diła p. t. „Konsolidujmy się!” — wzywającym moskalców do solidarnego współdziałania z narodowcami ruskimi wobec zbliżających się wyborów powszechnych do Rady państwa odpowiada Prodom p. Markowa: „Konsolidujmy się!” — jest i naszym hasłem. Lecz konsolidujemy się uczciwie i sumiennie, nie drogą faryzeuszowskich frazesów i fałszu, ale drogą lojalnego i uczciwego postępowania w czynie.” Prodom dowodzi, że straszczenie Diła na każdym kroku stara się podkopać nogę moskalofiom — i że wobec takiego postępowania, wzywaniem do solidarności wygląda na drwiny.

W Lublinie dyrektor tamtejszego Banku eskontowego sprzeniewiera połowę zakładowego kapitału bankowego i odbiera sobie życie rewołwerem; to samo czynią dwaj bracia, właściciele spekulacji zbożowej i właściciele fabryki stody pod Wiedniem; aresztowany kasjer wiedeńskiego Banku eskontowego Amacher wyznaje, iż wiedział o sprawkach Jaunera; wykazuje się wielką życzliwością do pierwszych bankierskich firmami wiedeńskimi: — wszystko to jednak już nie znajduje echa silnego, i zaledwo jako mały przyczynek kronikarski przyjmowanie zostaje — tak zajęta we Wiedniu umysłowa sprawa bernejskiej Izby handlowej; nie spodziany wynik wyborów, a następnie unieważnienie tych wyborów i onego umotywowanie.

Co do motywowania, brami ono w istocie tak, jakiejmy przypuszczali: „ponieważ z aktu wyborczego minister nie mógł powziąć przekonania, czy ogół wyborców był wcześniej zawiadomiony, iż tylko uprawnieni do głosowania w pewnej sekcji, mogą być do niej wybrani.” Okazuje się więc z samego rezykrytu ministerjalnego, że akt wyborczy był zupełnie prawnym, i minister unieważnia go jedynie z powodu okolicznościowego.

Czy zaszedł kiedy podobny wypadek? — Rezykrypt ministra jest tem dźwięniejszy, że arazu wszystkie organa półurzędowe tak pisają, jak gdyby ani wolno było przypuszczać, iż minister wda się w te sprawy Tymczasem wdał się, i nietylko rozwiązał nową Izbę, a oraz nowe rozpisal wybory — do czego ma zupełnie prawo, ale nadto w gorliwości unieważnił akt wyborczy, do czego prawa nie miał, i przeciw czemu Czesi założyli rekurs do trybunału administracyjnego, gdyż tylko wybór prezydium Izby wymaga zatwierdzenia ministra, a skład Izby ma mu tylko do wiadomości być podawany. Gdy samo rozwiązanie Izby wystarczało do faktycznego unieważnienia dokonanych wyborów, więc tem bardziej zachodzi pytanie, co skłoniło ministra, że nadto, bez potrzeby i wbrew ustawom, unieważnił akt wyborczy.

Z zaciśniętymi ustami pisze Politik: „Jak widzieliśmy z naszych bernejskich telegramów, rząd w sposób obojętny uderzający pospieszył spełnić życzenia faktionistów względem wyborów do bernejskiej Izby handlowej. Skwapliwość ta jaścić nie bardzo się przychylni do spogłowania powagi rządu u publiczności, i obawiamy się, że opozycja zechce skasowanie tych wyborów przedstawić jako skutek swego grożenia abstencją.”

I co do opozycji, Politik ma aż nazbyt rację. Wprawdzie Stara Presse zaręcza, iż Niemcy, zwłaszcza w Bernie, powszechnie uznają bezstronność rządu, ale w dziennikach centrali stycznych tego uznania wcale nie spostrzegamy. Owszem, krok ministra wyszydają, one i jednym chórem zapewnają, iż rzecz wcale jeszcze nieskończona, i że z jej powodu lewica nową kampanię wytoczy rządowi w Radzie państwa, która to kampania — jak Deutsch. Zig. osobno zapewnia — z całą będzie prowadzona bezwzględnością.

W wojnie swojej przeciw dr. Riegerowi (z powodu jego mowy o stosunku Czechów do Węgier), skoczyły Narodni Listy haniebną w całem

znaczeniu kapitalacją — oświadczając, iż nie są organem stronictwa młodoczeskiego, i że tylko własne swoje a nie i tego stronictwa zapartywania reprezentują.

Zmuszony do tego kroku organ ten, pod wieloma względami zasłużony, ale też bez granic lekkomyślny, nietylko przedstawienia postów młodoczeskich, ale daleko więcej oburzenie, jakie się przeciw niemu z powodu owej sprawy rozległo właśnie w obozie młodoczeskim.

Tak n. p. reprezentanci miasta Roudnice, stolicy owego Podrzupia, które jest główną arką i warownią młodoczechizmu, uchwalili rezolucję, w której dr. Riegerowi swoje nieograniczone zaufanie wynurzają, a oraz dodają, że „systematyczna opozycja Narodnich Listów przeciw wszelkiej, choćby jak politycznej i ważnej manifestacji prawodawcy, przez lud uznanego — nad werżęty może wagę jego słów — wprawdzie nie w obrębie ojczyzny — ale wobec decydujących czynników monarchii, na csem cierpią narodu czeskiego interesu.” Nadto potępiają stanowczo „machinacje owych lekkomyślnych ludzi, którzy wraz z garstką popleczników, kierując się tylko swoją ambicją, pracują na korzyść wrogów, a tam świadomie czy nieświadomie, interesa najświętsze na szwank naradzają.”

Sprawa niezawotowanych przez rajchstag 20.000 marek na utworzenie posady dyrektora nowego oddziału w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych ucichła przez święta. Bismark odrzucił wszelkie prywatne ofiary, mając tę przyjemność, że mógł przy tej sposobności wydać sporo kłóci na niepowolną sobie większość rajchstaga. Agitację za składkami dla Bismarka prowadzili nacjonal liberały. Spodziewają się, że w trzecim czytaniu rajchstag uchwali nareszcie owych 20.000 marek, które tyle hałas narobiły, wielu bowiem „wolnomyślnych” nie było obecnych przy odrzuceniu tej pozycji, a agitacja przeciw uchwałę rajchstaga przybrała wielkie rozmiary. Podług ostatnich wiadomości centrum uchwalilo także w trzecim czytaniu głosować przeciw pozycji 20.000 marek.

Nordd. Allg. Zig. poświęca pogłosce o podróży Bismarka do Paryża artykul, z którego wyjmujemy ustep następujący:

„Mylna ta wiadomość powstała bezwzględnie wskutek rad lekarskich, żeby ks. Bismarkowa zimę spędził na Południu, zaś ks. Bismark wstrzymał się na dłuższy czas od zajęć urzędowych. Dla ścisłej przesnaczone południowe Włochy, dla Bismarka wybrano Madryt, Egipt, Tyflis, albo Dronheim (?) O podróży do Francji nigdy nawet nie wspomniano, i dlatego zupełnie zbyteczne są przypuszczenia, jakie przyjęto w Paryżu zgłotując ks. Bismarkowi rykoszet francuska, i jak się zachowa nieżyczliwa mniejszość.”

Artykul kończy się słowy: „Stosunki obu państw są tego rodzaju, że nie wymagają sensacyjnych postępków, które mogą uleść niechętnym tłumaczom, żeby je dalej utrzymać i utrwalił Postowie obu państw cieszą się obopólnem zaufaniem prądów, między którymi pośredniczą, a jeżeli mimo to kierownicy polityki niemieckiej i francuskiej potrzebowali osobistego porozumienia się, to dałoby się to uskutecznić bez wywołania sensacji i bez podawania sposobności partjom do agitacji, jakie mogłyby wywołać przyjazd kanclerza do Paryża.”

Polityka kolonialna Bismarka w południowej Afryce i Australii świeci tymczasem wielkie triumfy, a prasa angielska wydaje okrzyki bóleści z powodu rozwoju niemieckiej potęgi kolonialnej i bezgranicznej nieporadności gabinetu Gladstone'a. Times nazywa ministrów po prostu niegodnymi zajmowania tak ważnych stanowisk. Umieszczone w tym dzienniku listy z Australii grożą, że kolonie wypowiedzą krajowi macierzystemu posłuszeństwo, jeżeli nie przeszkodzi zajęcia Nowej Gwinei przez Niemcy, a lord Grey oświadcza w temże piśmie, że jest to zdrada Anglii, jeżeli rząd cierpi niemieckie zabory na zachodnim wybrzeżu Afryki. Dzienniki wytrawne piszą, że od czasu, gdy Beaconsfield przed kongresem berlińskim ścigał wojska z wszystkich stron świata na obronę Konstantynopola, nie było takiego rozporządzenia w prasie angielskiej. Rząd niemiecki utrzymuje, że postępował legalnie, a nawet lo-

jalnie, zawiadamił o wszystkim Anglię, a dopiero przystąpił do akcji, kiedy Gladstone i Granville nie wiedzieli co odpowiedzieć. Bismark zadał Gladstonowi cios śmiertelny.

Anglia, która spokojnie, z obojętnością przysłuchiwała się wieściom o niemieckich nabytkach na brzegach afrykańskich — gdy wieści te urzędownie potwierdzone zostały, zmieniła ton i nagle widzi nowe niebezpieczeństwa, które jej z tego powodu ze strony Niemiec zagrażają. Konserwatywny Globe fakta dokonane nazwya poniżeniem Anglii. Pall-Mall-Gazette sędzi, że aneksje niemieckie powinny być bódzcom dla niej do pracy.

Morning Advertiser, wspominając radę lorda Derby, który prawił, że Anglia jak największa powinna okazywać rezygnację, odzywa się ironicznie, że ks. Bismark ścisile tylko korzysta ze wskazówek i rad szanownego lorda. Jeden tylko dziennik, Daily News nie dziwi się, że Niemcy nie chcieli pozostać za Francją na drodze kolonizacji, i nie sądzi, żeby Anglia z tego powodu miała im czynić wyrzuty. Kiedy tak prawił dziennik, p. James Service zawezwał rząd wszystkich kolonij austrialskich, aby zbiorowo zaprotestowały przeciwko niemieckim zaborom na oceanie Południowym, a okręt wojenny „Goshavol”, na skinienie z Londynu, w porcie Dornford wywisł chorągiew angielską, aby żadne państwo nie pomyliło się i wiedziało, że kraj ten jest pod angielską protekcją.

Jest i druga miejscowość, a mianowicie Dornford św. Łucji, która także nazywa się Dornford; telegram zdaje się donosić, że tam flagę angielską zatknęto. Anglia od pewnego czasu obawia się, że Niemcy mogłyby się usadowić nad zatoką św. Łucji, to jest na wybrzeżu kraju Zulusów i mieszać się w sprawę południowo-afrykańskiego handlu Anglii. Zdaje się, że zajęcie Dornfordu uważa Anglia za konieczne, aby temu niebezpieczeństwu zapobiedz.

Stan Ma-edonii na serjo zwraca uwagę państw. Daily News odebrał depeszę z Konstantynopola, donoszącą: „Ambasady anstrjacka, włoska i moskiewska wystąpiły swych delegatów do Macedonii dla sprawowania na gruncie, jak rzeczy stoją w tej prowincji.” (O podobnej misji ze strony angielskiej już donosiliśmy, tam został wysłany major Trotter, wojskowy attaché przy ambasadzie angielskiej w Konstantynopolu.)

Wszystko na to się zgadza, że stan Macedonii ma być opaktanym, anarchia doszła do tego stopnia, że nikt już nie ma bezpieczeństwa życia i mienia. Porta broni się tem, że pełno jest emisjarzów austriackich i greckich, którzy tajemnie popychają do rozruchów, i że podobnych emisjarzów wielu aresztowano. Tymczasem inna depesza z Konstantynopola, wyraźnie półurzędowa powiada, że Porta nakazała jak najściślejsze śledztwo i zbadanie sytuacji w Macedonii, i że wszystkie odpowiedzi jeneralnego gubernatora i władz okręgowych kategorycznie zaprzeczają wieści o rozruchach. Były tylko i są naprawy bandy rabusów z Bułgarii i wschodniej Rumelii. Bandy te mają być doskonale zorganizowane i popierane są otwarcie przez władze obydwóch krajów, ile razy za granicami ich są ścigane.

Ambasady mają szfuzność wysyłając swych delegatów na miejsce; może się i dowiemy, kto wędł maci, aby w metnej łowić. Tymczasem zaznaczymy, że depesza Daily News ruca podjęrzenie na Austrji i Włochy, ale wiadomo, iż Daily News oddawna występuje się... Moskwi.

W kwestji uregulowania finansowych stosunków Egiptu nastąpiła nowa faza. I tak Debaty dowiadują się z Berlina, że wielkie mocarstwa postanowiły uważać angielskie propozycje jako niebyle, non avenues, dopóki angielski gabinet wyraźnie nie zażąda odpowiedzi na nie.

Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to krok ten mocarstw może być zapistą piękniem za nadobne, za odrzucenie propozycji moskiewsko-niemieckich, żądających przypuszczenia pełnomocników tych mocarstw do komisy dla długu publicznego Egiptu. Wszyscy doskonale wiedzą, że odmowna odpowiedź Nubar baszy podz-

we Lwowie, Rynek 1. 32. STACHIEWICZ i ABRYSOWSKI. Materje wełniane i jedwabne na suknie i do pokrycia futer, sukienka, „Loden”, kascenty, aksamity, wawety, „non pareil” i flanelo. i po najumiarkowańszych cenach. we wszystkich możebnych wyrobach.

Bergera medyczne Mydło dziegiowe. wyrzyni skórne wszelkiego rodzaju. Mydła dziegiowe. Bergera glicerynowe mydło dziegiowe.

Białe i piękne recepty. KREM ROSIANYM. GRYSIK FOALIEFOWY do mycia rąk. PROSEK DO CZYSZCZENIA PIZNOGET. Jan Innatowicz.





